



Z podróży po Macedonii: 1) Ulica w Step. Navce Selo. 2) Obserwatorium malaryczne w Stip i w głębi zrujnowany meczecik z minaretem.

Fot. J. Strzelecki. Central Europ. Pr. Synd.

Z podróży po Jugosławji.

Kontynuując w dalszym ciągu listy z „podróży po Jugosławji”, których druk musieliśmy na pewien okres czasu przerwać – przypominam, że dotąd zamieściliśmy dwa etapy tej wędrówki: Dolinę Dunaju i Belgrad, a potem pobyt w Dalmacji. Pozostawiając do dalszych numerów: Bośnię, Chorwację i Słowenję, podajemy krótki opis pobytu p. Strzeleckiego (który, jak sobie zapewne czytelnicy nasi przypominają, był łaskaw udzielić nam tych ciekawych spostrzeżeń i notatek) w Macedonii, która była jednym z najciekawszych etapów jego podróży.



Dziewczeta jugosłowiańskie w narodowych strojach.

Macedonia...

Kraj chaosu, wojny i gwałtu. Setki lat łącząc pod twardym jarzmem Osmanów pamięta on tyle najazdów, walk i klęsk straszliwych, tak okropne masakry i pogromy przeszły po nim błyskawicami różową luną pożarów i krwią pomordowanych ofiar, że każda pięćdziesiąta ziemi przesiąknięta tu jest posoką i łzami.

Ileż tu szczepów, ileż różnorodnych temperamentów, ileż narodowości pomieszało się tu



Z typów miejscowej ludności.

ze sobą w dziwnym niesamowitym solocie. Serbowie, Grecy, Bułgarzy, Albańczycy, Turcy i cyganie, chrześcijanie i muzułmanie, same przeciwieństwa – a wszystko dyszące nienawiścią i złowrogie, wszystkie wojownicze i dzikie, wszyscy od stóp do głów uzbrojeni i gotowi w każdej chwili skoczyć sobie do oczu z nożem.

Kraj, po którym podróżować bez broni byłoby zaiste bardzo niebezpiecznie.

9 maja wyleźdźmy z Belgradu, a 10 ego stajemy w Skoplje. W wąskich ulicach o bardzo egzotycznym wyglądzie pełno Albańczyków i cyganów. Ciemnoskórzy, o łyskających białkach oczu mają pozór Senegalczyków i Arabów...

Cieszymy się z góry na malownicze zdjęcia Generala dywizji stacjonowanej w Skoplje (Risliūb) udziela nam pozwolenia na filmowanie. Jedziemy w głąb kraju. Upał... wzgórze, droga uciążliwa. Uprawa ziemi prymitywna. Napotykamy bandę cyganów.

Są to emigranci z Indji. Tańczą niezwykle ciekawe tańce cygańskie. Prowadzi je dobosz dający takt na bębnie, szaloną gestykulacją i fenomenalną plastyką i mimiką – sugeruje

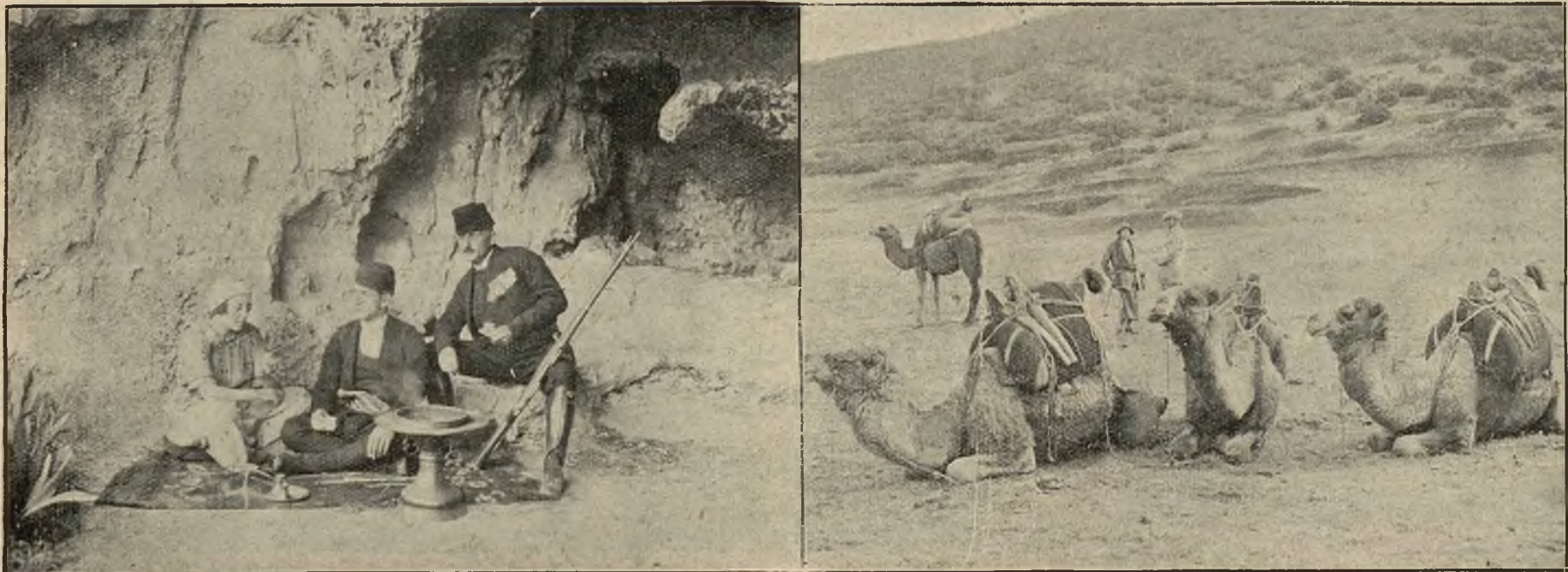


Podróż na osłach.

tancerzy. Przypyszny jest typ „króla” cygańskiego w jaskrawym, czerwonym kostiumie.

Jedziemy pociągiem doliną War-Daru. Mijamy plantacje wina, tabaki i opium (eksport do Anglii). Trzy razy rocznie zbiory. Poznajemy Veles, miasto w dolinie War-Daru, potem Stip, z ruinami starego zamku. Widzimy wioski obwarowane, jak twierdze przeciw napadom „komitadżi” i bandy koczowników i kozaków kubańskich, konnych Refo-romanów i innych.

Dziwny kraj, dziwni, egzotyczni ludzie...



Z podróży po Macedonii: 1) Przywódcy oddziałów partyzanckich, „komitadżi” i na odpoczynku w swej kryjówce 2) W dolinie Strumicy. Wypoczynek karawany.